

Jak się buduje nową młodą publiczność?

AUTOR: ADRIANNA WOLIŃSKA

Teatr Komedia w działaniach kierowanych do młodego widza postępuje świadomie. Sięga po odpowiednią literaturę i porusza tematy kluczowe w myśleniu o społecznych i cywilizacyjnych zmianach.

■ Głos recenzencki w sprawie spektakli, których głównymi odbiorcami są dzieci i młodzież, najciekawiej i być może najrzetelniej byłoby oddać osobom reprezentującym właśnie tę grupę. Pięciolatek potraktować jako ekspertów od teatru dla pięciolatek, uznać eksperckość nastolatków w zakresie nastoletniości – z pełną akceptacją przyjąć ich znudzenie, niezrozumienie czy zażenowanie. Nie mam wątpliwości, że dorosłych zadziwiłyby opowieści o tym, co młodych i jeszcze młodszych widzów fascynuje, co drażni, a co zostaje z nimi na dłużej. Dlatego pisząc o spektaklach *Pasztety, do boju!* oraz *Misja Sowy*, czyli propozycjach repertuarowych Teatru Komedia dla młodego widza (a już pierwszego czerwca kolejna premiera spektaklu dla młodzieży: *You can fail! Porażka Show* w reżyserii Justyny Sobczyk), postaram się kierować przede wszystkim obserwacjami opartymi na intuicji, które nie próbują i nie chcą udawać tego rodzaju wiedzy eksperckiej, jaką – z racji wieku – posiadają grupy docelowe spektakli.

Jedną z uwarunkowanych wiekowo zmiennych wydaje się poczucie żenady. Napisać scenariusz, który nie żenuje młodzieży? Spore wyzwanie. Krindź to ich *liberum veto*, zamyka dyskusję. Ale może to czasem dobrze,

może nie o wszystkim trzeba dyskutować? Magdalenie Miklasz wraz z zespołem tworzącym spektakl *Pasztety, do boju!* udało się chyba wyjść z tego wyzwania z twarzą. Sprawdzianem bywają momenty wyczekanych konfrontacji sceny z widownią, ta mikrosekunda po rzuconym żarcie jest rozstrzygająca. I kiedy w *Pasztetach* pada obce większości słowo „sigma”, młoda publiczność wybucha śmiechem. Test zdany, twórcy odrobili lekcje z młodzieżowych słów roku. Tymczasem siedząca obok mnie mama nachyla się do córki i pyta: „Co to znaczy sigma?”. Uśmiecham się, bo lubię te chwile, kiedy to młodzi objaśniają starszym świat. A jeszcze bardziej podoba mi się gotowość mamy, by pytać.

Sprawa jest ważna. Mowa tu o kapitalistycznej presji piękna, której dziewczyny dość brutalnie poddawane są już w okresie dojrzewania. Spektakl jest adaptacją książki francuskiej pisarki Clémentine Beauvais i opowiada o trzech nastolatkach poznających się przy okazji wygranej w konkursie na najbrzydsze dziewczyny w szkole: pasztet złoty, srebrny i brązowy. Sprawcą tego przedsięwzięcia jest przebojowy chłopak, który swoją popularność w Internecie zbudował na kompromitowaniu innych. Dowiadujemy się także, że w przeszłości

przyjaźnił się z jedną z głównych bohaterek, ale do zerwania tej przyjaźni doszło, kiedy inni chłopcy zaczęli komentować wygląd Mireille.

A to właśnie ona jest prawdziwym sercem tego spektaklu. Napisana jako postać zadziorna i błyskotliwa, z poczuciem humoru, dystansem do siebie, ale też do wartościujących uwag na własny temat – na scenie świetnie odegrana przez Mirellę Burcewicz. Cieszy również reprezentacja i tematyzacja grubych ciał w teatrze. „Jak wychodzisz z Zary i kupiłaś sobie tylko czapkę i okulary, to znaczy, że jesteś gruba” – mówi Mireille i dodaje: „Albo kiedy zakładasz hula-hoop i pasuje”. Wspaniale, że te nastolatki, które nie wpisują się w obowiązujący kanon piękna, poznają sprawczą i charakterystyczną główną bohaterkę, a nie drugoplanową koleżankę protagonistki. Mireille pokazuje, że bycie przegrywem nie musi być takie złe. To ona rozpoczyna historię, a następnie zjednuje sobie pozostałe dziewczyny – Astrid i Hakimę.

Ilością barw na scenie spektakl przypomina netfliksowe *Sex Education* (do inspiracji twórcy się zresztą przyznają) i – podobnie jak serial – jest kopalnią aktualnych i istotnych tematów, których połączenie nie wydaje się modnym chwytem, ale świadomym budowaniem spój-

nego świata. Świata, w którym problemy nastolatków traktowane są zupełnie poważnie mimo komediowej konwencji. Starszy brat Hakimy, Kader, jadący do Warszawy razem z dziewczynami, jest osobą z niepełnosprawnością, poruszającą się na wózku inwalidzkim po wypadku w trakcie misji wojskowej – opisyje on swoje doświadczenie funkcjonowania w przestrzeniach pozbawionych podstawowej dostępności. Pojawia się także wątek queerowy – trzecia z dziewczyn, Astrid, w zaufaniu zdradza pozostałym, że chyba od zawsze podobała się jej dziewczyny. Pytanie – raczej bez odpowiedzi – czy dla obecnych nastolatków coming outy to wciąż tak wielka i poważna sprawa? Najnowsze badania socjologiczne na temat pokolenia Z opisują przyznanie się do nieheteroseksualnej orientacji jako wydarzenie znacząco mniej trudne w stosunku do doświadczeń poprzednich pokoleń. Młodzież coraz częściej czuje się na tyle bezpiecznie, aby – podobnie jak dzieje się to w *Paszтетach* – otwarcie deklarować swoją przynależność do społeczności LGBT w coraz młodszych wiekach. Występują również próby odwrócenia myśle-

nia, w którym gest dawnego „wyjścia z szafy” nie jest już gestem uwalniającym, a nawet – kiedy staje się przymusem wypowiedzenia wobec obowiązującej normy – może być odbierany jako opresyjny.

W opowieść wkrada się także sprawa rasizmu. Hakima i Kader, wyraźnie wschodniego pochodzenia, zostają odsunięci od sprzedaży pasztecików, która ma zapewnić grupie środki na podróż do Warszawy. Z powodu ich urody i niepełnosprawności Kadera ludzie niechętnie wchodzi z nimi w interakcje. Ważna jest również kwestia relacji Mireille z ojczymem i przedefiniowania istoty biologicznej rodziny. Bohaterka ma spore trudności z zaakceptowaniem partnera matki jako pełnoprawnego członka swojej rodziny, mimo że ten niejednokrotnie udowadnia nie tylko, że dobrze odnajduje się w roli ojczyma, lecz również, że potrafi sprostać wyzwaniom nowego, czulego ojcostwa – troszczy się o uczucia przybranej córki, dba o wspólne aktywności, a nawet okazuje jej solidarność wtedy, gdy skutkuje to konfliktem z partnerką. Główną motywacją Mireille pozostaje jednak odszukanie swojego

biologicznego ojca, filozofa z Uniwersytetu Warszawskiego, który porzucił jej matkę, gdy ta, będąc doktorantką, zaszła w ciążę. Odnosząc jakkolwiek wrażenie, że temat rodzin patchworkowych nadal czeka na większą, pogłębianą refleksję w teatrze.

Z kolei *Misja Sowy* w reżyserii Anety Groczyńskiej i Michała Sufina to przedstawienie adresowane do przedszkolaków i uczniów początkowych klas szkół podstawowych. Spektakl na podstawie książki filozoficznej dla dzieci *Misja Sowy. Tosia, Franek i sekrety filozofii* Tomasza Stawiszyńskiego w dużym stopniu pozostaje jej wierny. Jednocześnie pokazuje trudność przeniesienia prozy na scenę, związaną z pozbawieniem opowieści podstawowego składnika: narratora, który w przypadku akurat tego tekstu nie tylko opisuje i komentuje zdarzenia – jego wypowiedzi wielokrotnie mają też charakter aforystyczny.

Główni bohaterowie opowieści, Tosia i Franek, czyli rodzeństwo zgubione w centrum handlowym, niespodziewanie wjeżdżają wraz z wózkiem sklepowym między publiczność. Nie otwiera się kurtyna i nie gasną światła.

Paszтетy, do boju!, reż. Magdalena Miklasz, Teatr Komedia w Warszawie [2023]





Misja Sowy, reż. Aneta Groszyńska, Michał Sufin, Teatr Komedial w Warszawie (2024)

Dzieci zostają zaskoczone rozpoczęciem spektaklu, kiedy jeszcze układają się wygodnie na pufach, przygotowanych przez teatr zamiast krzeseł. To bardzo dobry pomysł na to, żeby zadbać o komfort odbioru najmłodszych, a jednocześnie pokazać, że teatr nie musi być sztywną i poważną instytucją, której trzeba okazywać szacunek grzeczną postawą w fotelu. Wręcz przeciwnie – należy uznać wygodę za rzecz niebłahą.

Twórcy od pierwszych chwil zabiegają, by zainteresować dzieci i utrzymać ich uwagę, łącząc opowieść z improwizowanymi scenami opartymi na dialogu z widownią. I pod tym względem wyzwanie przeniesienia tekstu na scenę, performatywnego ożywienia go, udało się bardzo dobrze. Dzieci żywo reagują na przebieg wydarzeń, komentują i odpowiadają. Nie są zasypywane nadmiarem informacji i zmuszane do wysłuchiwanie długich monologów. A przy użyciu bardzo skromnej scenografii gra się efektownym światłem, które pozwala nam wyobrazić sobie zaczarowane Morze Marzeń. Skróty poczynione w tekście mogą jednak nieść ryzyko uproszczenia tematu, który w książce wydaje się być przedstawiony niejednoznacznie. Na scenie natomiast zilustrowany jest on w sposób dość czarno-biały.

Spektakl opowiadać ma o mądrości. Utożsamiają ją spotkana przez dzieci Sowa oraz zapomniane w czasach smartfonów książki.

Bohaterowie wraz z Sową (bardzo ciekawie zbudowana przez Małgorzatę Mikołajczak postać myślącej, choć niepoważnej sowy) i gadającym psem Bertim – księgarzem, którego nie odwiedza już klienci – wyruszają na poszukiwanie rodziców, odkrywając przy tym, jak zły Tableton za pomocą telefonów komórkowych odbiera ludziom marzenia.

Jeśli jednak miał być to spektakl o mądrości, to zabrakło w nim odpowiedzi na pytanie, z jakiego powodu jest ona tak ważna. Bohaterowie tłumaczą co prawda, że trzeba być mądrym, żeby wyrosnąć na pielęgniarkę, prawniczkę, florystkę czy urzędnika, lecz czemu mądrość miałaby się sprowadzać jedynie do wykonywanej w przyszłości pracy? Czy naprawdę w ten sposób chcemy projektować marzenia dzieci? Szkoda, że twórcy nie rozwijają, dlaczego dyskusja na temat książek, która staje się ostateczną bronią w walce z Tabletonem, ma tak ogromną moc. Spektakl nie przedstawia, w jaki sposób o książkach mogą rozmawiać dzieci z dziećmi albo dorośli z dziećmi. I czy opowiadanie historii, w dość dosłowny sposób podtrzymującej mit dobrej książki i złego smartfona, nie jest naiwną wiarą w świat, w którym wiedzę i mądrość zdobywamy wyłącznie w kontakcie z papierową lekturą? Może zamiast poświęcać tyle uwagi krytykowaniu tego, w jaki sposób żyjemy, lepiej byłoby zastanowić się – także w teatrze – jak lepiej możemy

radzić sobie z wyzwaniami, które nadeszły i które wraz z postępem technologicznym stale się pomnażają?

Ale mimo to mam poczucie, że Teatr Komedial postępuje świadomie w działaniach kierowanych do młodego widza, że jest w tym refleksja dotycząca tego, dla kogo się to robi. Sięga po odpowiednią literaturę i porusza – nawet jeśli nie zawsze w stu procentach trafnie – tematy naprawdę kluczowe w myśleniu o społecznych i cywilizacyjnych zmianach. Dbą też o to, aby przedszkolaki mogły swobodnie śledzić przebieg spektaklu, siedząc na miękkich pufach, nie zabrania robienia zdjęć w trakcie jego trwania, a nawet zachęca do udostępnienia postów i oznaczenia teatru na Instagramie; to także zgoda na to, żeby zjeść kanapkę, jeśli burczenie brzucha utrudnia oglądanie spektaklu. Tak się buduje nową publiczność, nie zniechęcając jej do instytucji teatru. ■

Teatr Komedial w Warszawie

Paszty, do boju! Clémentine Beauvais
reżyseria Magdalena Miklasz
premiera 3 czerwca 2023

Misja Sowy Tomasza Stawiszyńskiego
reżyseria Aneta Groszyńska, Michał Sufin
premiera 28 stycznia 2024